

POLAK

PRZEDPŁATA

1,20 mk. na kwartał roku
40 fen. na miesiąc.
Ogłoszenia
20 fen. od wiersza drobnego.

Katowice, czwartek dnia 11 stycznia 1906.

Redakcja, administracja i drukarnia
są w Katowicach przy ul. Sławowej 1. 8. Katowitz Telehr. 8.)

Telefon 1837.

Telegramy: Zeitung „Polak”
Katowitz.

Nakładem i czcionkami drukarni „Polaka” (Wojciecha Koriantego) w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Wojciech Sikora w Katowicach.

List Ojca św. do biskupów polskich.

Znany list Ojca św. do biskupów polskich był — jak się obecnie wykazuje — źle streszczony i źle zrozumiany. Otóż ks. arcybiskup Teodorowicz, który bawi w Rzymie i był na posłuchaniu u papieża, z tego co usłyszał ułożył komentarz (objaśnienie) do listu Ojca św. do Polaków. Komentarz ten otrzymał zatwierdzenie papieża z pozwoleniem publicznego ogłoszenia, przez co nabiera znaczenia urzędowego. Zanim brzmienie objaśnienia będzie w całości ogłoszone, korespondent lwowski „Gazety Narodowej” przesyła temu pismu główne myśli przez Ojca św. w rozmowie z arcybiskupem Teodorowiczem wyrażone.

Wogóle Ojciec św. mówiąc do Polaków, nie miał tylko Polaków na oku, ale stosunki oplakane pod rządami Rosji. Jak św. Paweł mówiąc do wybranych, dotyka zła, które około nich jest, jakkolwiek oni sami są od tego wolni, podobnie czyni Ojciec św. Właśnie dla tego, że Polacy oparli się niejednej pokusie, że okazali, iż nie chcą łączyć się z rewolucją, a tylko dążą do zdobycia sobie praw politycznych, Ojciec św. chce ich jeszcze słowem utwierdzić, by stali się fundamentem porządku, dla innych przykładem i ostoją. To zaś, co ze słów listu do nich się nie odnosi, zwrócone jest do tych, do których Ojciec św. bezpośrednio przemawiać nie może, to jest do Rosyan.

Stąd więc wzmianka o mordach żydów nie odnosi się do Polaków, zaś nacisk na posłuszeństwo władzy, o ile ta władza w interesie społecznego porządku działa zgodnie z prawem boskim i ludzkim, jest szczególnie w myśl Ojca św. potrzebną większemu ludowi, popchanemu przez agitację wprost w objęcia rewolucji, niszczącej już same podstawy ustroju społecznego.

Takie jest założenie ogólne listu, pisanego bez żadnej ubocznej politycznej myśli.

Co do poszczególnych punktów zauważyć należy: Pod radykalizmem narodowym nie rozumiał Ojciec św. tych partii politycznych, które się nie sprzeciwiają Kościołowi, ale te, które pod rzekomym znakiem patriotyzmu walczyć — zwalczają prawo Boże.

Co do szkół Ojciec św. przedewszystkiem myślał o przyszłości młodzieży, przestrzegając aby nie oddawała się polityce i nie opuszczała szkół ze względu na szkody stąd wynikające. Za to najgoręcej starszym poleca, aby zorganizowali szkoły katolickie, oparte o tradycje narodowe.

W ogólności Ojciec św. nie myśli życia narodowego uszczuplać, owszem, przynagla do jak najszerszego rozwinięcia go, przedewszystkiem walką o żądania religijne i narodowe.

Dla Polski zaś chowa Ojciec św. najtwardsze uczucie, chce jeno jej odrodzenia i rozwoju, bo tuszy sobie, iż jak ongi Polska jedyna broniła i obroniła cywilizację, tak i w przyszłości będzie pierwiastkiem cywilizacji na wschodzie i pomocą dla katolicyzmu.

Gdy audyencya się kończyła, wyraził się Ojciec św. do ks. arcybiskupa w te słowa: „Dziękuję Ci, iż mi dałeś sposobność prawdziwą moję intencję objaśnić.”

Wobec tego objaśnienia danego przez Ojca św. upadają wszelkie inne tłumaczenia listu jego, a sprawiedliwość nakazuje sprostować mylne zdania i wiadomości w pierwszej zamieszczone chwili. W błąd, zadziwienie i zakłopotanie wprowadzi wielu Polaków hakiatyści, którzy tendencyjnie rozgłosili światu, że Papież gania Polaków stanął otwarcie po stronie nsszych najzaciętszych przeciwników — Prusaków. A wiadomą

jest rzeczą, że Prusacy i hakiatyści czynią, co mogą, aby miłość Ojca św. do Polaków podkopać, albo zupełnie zniweczyć. Dzięki arcybiskupowi lwowskiemu dowiedzieliśmy się, że miłość Ojca św. dla nas nie oziębia i że hakiatyści daremnie się wysilają, by nas w Rzymie oczernić. Nie poraz pierwszy robią takie próby hakiatyści, lecz dotychczas daremnie. Ale widzimy krecią robotę tej zgrai wszędzie. Wichrzą w Rosji, wichrzą w Rzymie, wichrzą w Austrii, słowem wszędzie nam szkodzą, a w domu kuja na nas prawa wyjątkowe.

Zbrodniarze!

Zbrodniarzami nazywaliśmy stale horszów socjalistycznych w Królestwie Polskim, którzy szafują zdrowiem, krwią i mieniem biednego ludu polskiego, a szafują nie dla dobra narodu naszego, lecz na korzyść biurokratów rosyjskich, Prusaków i swoich głupich bzdurów.

Pomiędzy socjalistami bywają i ludzie, miewający od czasu do czasu jasne chwile, którym od czasu do czasu odzywa się serce polskie i głębiej w nich się odzywa sumienie obywatelskie.

Taką ja-ną chwilę miał przed tygodniem przywódca socjalistów galicyjskich, Ignacy Daszyński, który w trzecim artykule potępił w czambuł zbrodnia robotę socjalistów w Królestwie Polskim. Bardzo to nie na rękę socjalistom. „Gaz. Robotnicza” zaledwie w kilku słowach wspominała o artykule Daszyńskiego, chociaż zazwyczaj w rozgłoszności zamieszcza mądrości swego Ignaca, którym nieraz się szczyciła. Rzecz jasna, dla czego artykułów jego nie zamieszcza. Potępiają one całą dotychczasową redakcję „Gazety Robotniczej”.

Centralny organ niemieckich socjalnych demokratów „Vorwärts” pienia się ze złości na Daszyńskiego, że śmiał takie artykuły zamieścić i powiada, iż Ignac lepiejby był zrobił, gdyby był sobie wyszukał słówownięjszą porę do ogłoszenia swych mądrości. Naturalnie, że artykuły Daszyńskiego psują szyki socyałom, którzy syją z swej kasy pieniądże, aby nam za ich pomocą wytaczano krew, aby pustoszone nasze mienie, aby lud cierpiał nędzę i biedę, bo czem większa nędza i bieda, czem więcej nieszczęścia, tem większe sprzątają żniwo socjaliści. Każdy Polak prawdziwy wst, dźbił się za pieniądze wrogów swej ojczyzny uprawiać szkodliwą robotę, ale wstyd tego nie mają socjaliści. Im chodzą albo o swoje bzdury, albo też się wysługują obcym. W tych celach gotowi nawet mordować swoją ojczyznę. Deptają nogami świętości nasze narodowe. Orzeł biały dla nich jest gęsią, bo tak go przezywają w Królestwie, jego znaki rzucali w błoto, obrazy Matki Boskiej Częstochowskiej tratali jak nieczyste bytło po ulicach.

Dla nich czerwony sztandar zastępuje wszelkie nasze świętości narodowe i religijne. Po nich wszystkiego spodziewać się można. Dotychczas byli mordercami ojczyzny, zbrojnymi, skrytobójcami i gwałcicielami wszelkich praw ludzkich i obywatelskich. Mordercami i skrytobójcami i nadal chcą pozostać. Pisaliśmy niedawno, że robotnika Piotrowskiego zamordowali dla tego jedynie, że miał inne zdanie polityczne i był narodowcem. A jak podle go zamordowali. Wpadli opryszkowie czerwoni do jego mieszkania i tam w trzech położyli trupem swą bezbronną ofiarę i to w obecności żony i trojga dzieci. Hańba, po trzykroć hańba skrytobójcom!

Już dawniej ginęli robotnicy narodowi z rąk skrytobójców, ale zbrojniców nikt nie mógł wysłodzić, a socyały wypierały się tych morderstw. Teraz ich przyłapano na gorącym uczynku.

Tak samo postąpili sobie w Łodzi. Dwóch

socjalistów niejaki Krause i Orłowski napadli z nienacka na robotników narodowców Józefa Adamczewskiego, Jana Wesingera i Antoniego Juszcza. Socjaliści wystrzelali rewolwery i poranili Adamczewskiego i przechodzącego robotnika Nowaka, a Wesingera natychmiast położyli trupem.

Oto czyn socjalistów. Tego piętna hańby nikt z ich czoła zbrodnicy nie zmyje, będzie ono ciążyło na nich na wszystkie wieki. Krew braterska ich zbrodniczymi rękami przelana niezawodnie przyczyni się do tego, że lud polski zrzuca z siebie zbrodnicze pięta, które mu nałożyła szajka czerwonych zbrodniarzy międzynarodowych.

Lud warszawski dał już wyraz swoim zapamiętaniu w święto Trzech Króli, gdy składano na wieniec spoczynkę zwłoki zamordowanego przez socjalistów Piotrowskiego. Dziesiątki tysięcy ludności odprowadzały zwłoki nieboszczyka na cmentarz.

Pogrzeb poprzedzały liczne wieńce, jeden o narodowych wstęgach z Orłem Białym. Nad mogiłą przemówili na Powązkach ks. Popławski, robotnik Bielski i przedstawiciel narodowego związku robotników, potem po słowach chorala Tęjskiego zaintonował ks. Gralewski „Witaj Królów”.

Lud nasz polski pod zaborem pruskim przejrzał i odznacza się większym wyrobieniem politycznym i uświadomieniem narodowym od swych braci w Królestwie, ale nie brak jeszcze i u nas takich, którzy trwają w błędach socjalistycznych. Dla tych zbrodnie socjalistów popelniane w Królestwie niechaj będą nauką i wskazówką, że znajdują się na fałszywej drodze i czempredziej wrócić powinni do obozu swojskiego, narodowego.

Z całej Polski.

Śląsk pruski. (Socjaliści) nie dosyć porządnie odebrali jeszcze ciego na Górnym Śląsku. bo znów zaczynają się puszyć i nadymać. Na Rozbarku, gdzie zdolał wynająć sobie salkę do zgromadzeń, założyli towarzyswo socyalno-demokratyczne i chcą z łona tego towarzyswa rozpocząć agitację w powiecie bytomskim. Rodacy w Bytomiu powinni się o to postarać, by ta agitacja wydała takie owoce, jak w Katowicach gdzie mimo krzyków socjalistycznych na ulicy Ratowskiej rozgłaszaliśmy socyałów na cztery wiatry. W „Gazecie Robotniczej” towarzysze za mieszają odozwę, w której żebrzą o pieniądze, bo chcieliby swoją szmatę wydawać codziennie. Wielu głupich nie znajduje pod zaborem pruskim, którzyby dali pieniądze na takie cele.

— (Rzec z gadzinowem „Wędruśem”) „Wanderer” ghwicki zaczął znów w podły i nikczemny sposób lud polski i ruch narodowy. Powiada bowiem, że narodowcy choć zwalczają na oko socjalistów, jednak razem z nimi pracują potajemnie i wspólne urządzają zebrania, aby wywołać pomiędzy robotnikami polskimi rozruchy na Górnym Śląsku. Powiada gadzino więc dalej, że narodowcy i socjaliści razem urządzają zebrania małe i rewolucję przygotowują.

İle zdań w tej wiadomości, tyle też w niej kłamstw. Narodowcy z socjalistami nie nie mają wspólnego a dokładają wszelkich sił, by socyalizm z Górnego Śląska wytepić. Narodowcy żadnych wspólnych zebrzań z socjalistami nie urządzają, tak samo o żadnej rewolucji nie myślą. „Wanderer” znów więc zwraca uwagę policji na narodowców, by ich pilnie śledziła i robiła im trudności. Odgrywa więc rolę szpicla i denuncyanta. Nieraz już „Wanderer” szkodził robotni

koń polskim, nielaz ión już lżył wyżywał, a mimo to wciąż go jeszcze robotnicy abonują i popierają. To nowe łajdactwo »Wędrusa« powiano wszystkim otworzyć oczy. Wiarusi nasi powinni wszędzie, gdzie go spotkają, zwalczać »Wędrusa«. Każdą wolną chwilę powinni wyszukiwać w tym celu, aby tępić »Wędrusa« a na jego miejsce zaprowadzić »Polaka«. Dalej więc bracia do roboty. Precz z »Wędrusem«, a niech żyje »Polak«!

(Na 50 marek kary) skazał we wtorek katowicki sąd okręgowy redaktora naszej gazety p. Wojciecha Sikorę za rzekomą obrazę znanego p. Liska, dawniejszego proboszcza z Wielkiego Chelmu. Obrazy dopatrzył się sąd w artykule, w którym zrobiliśmy ks. Liskiemu zarzut, że z powodu jego denuncjacji został urzędnik kolejowy Mandrela przesiedlony do zachodnich prowincji, niepowiniał tam dotąd wynieść się nie chciał, stracił zupełnie pracę. Na poparcie naszego twierdzenia stawiał obrońca oskarżonego, adwokat p. dr. Adamczewski, wniosek o przesłuchanie kilku świadków, lecz sąd wniosek odrzucił i skazał p. Sikorę na powyższą karę.

Widzicie więc, kochani czytelnicy, na jakie szanta i kary jest narażony »Polak«. Za to, że broniemy Was śmiało i otwarcie, że występujemy przeciwko nieprzyjaciółom i ciemniom, musimy stać przed krótkimi sądami i płacić doładowe kary. Nie żal nam jednak tych wszystkich ofiar, lecz i wy okażcie nam swoje dobre serca. Okażcie nam je najlepiej w ten sposób, że będziecie sami stać wiernie przy naszej gazecie i innych do abonowania namawiać. Dalej więc do agitacji za »Polakiem«.

Wielkie Księstwo Poznańskie. (Agitacja hakatystów katolików). W Krotoszynie odbyło się w niedzielę zebranie związku katolików niemieckich. Zawodzona na niem jakiś jermiaszowe na ucisk(!), jakiego doznają Niemcy-katolicy ze strony polskiego duchowieństwa. Śmiechu warte!

(Los redaktora). P. dr. Józef Ulatowski opuścił w niedzielę wieczorem więzienie inowrocławskie, w którym przesiedział pół roku jako odpowiedzialny redaktor »Dzienia Kuj.« Zona jego nadaremno starała się, aby go wypuszczono na święta Bożego Narodzenia.

Królestwo Polskie. W całym Królestwie panuje względny spokój i strąk można uważać za zupełnie ukończony. Wszędzie robotnicy wrócili do pracy. Gwałty robią tylko Moskale i socjaliści. Moskale rzucili się teraz szczególnie na prasę polską i zamykają jedną gazetę po drugiej a redaktorów sadzą do więzienia. Posuwają się nawet tak daleko, że zamykają drukarnie, w których drukowano gazety zawieszane. Na ulicach koczają łapią chłopców rozprzeczających gazety i odprowadzają ich do więzienia.

(W Warszawie) ogłoszono nowe rozporządzenie, dotyczące używania języka polskiego w gminach, sądach, szkołach początkowych i korporacjach. Postanowienie to opiewa, że wszyscy, którzy w jakikolwiek sposób przekroczyć ukaz carski, zezwalający na współrzędne używanie języka polskiego z językiem rosyjskim w urzędowaniu gmin, karani będą grzywną aż do 3000 rubli, przyczem członkowie rad gminnych odpowiadali będą solidarnie wszyscy za jednego. Z treści postanowienia tego wynika, że karani być mają ci, którzy używać będą w sprawach gminnych wyłącznie języka polskiego, jak również ci, którzy domagać się będą wyłącznie urzędowania w języku rosyjskim.

Groźbę Moskale już wykonują, bo aresztowania wśród włościan są bardzo liczne. Tak w Płocku aresztowano 60 osób z pośród okolicznych wójtów i ławników i pełnomocników gminnych, oprócz 12 sędziów gminnych, obywateli ziemskich. Obchodzono się z nimi jaknajgorzej tak, że posłali oni do ministra spraw wewnętrznych telegram z więzienia. W Płocku dokazują liczne patrole, zakazano nawet teatru amatorskiego i także jasełek w towarzystwie dobroczynności. Pisma warszawskie ulegają cenzurze miejscowej. »Echa Płockie« nie wychodzą. Po wsiach okolicznych załogi kozackie stoją dla wymuszania podatków.

(W Kole) pod Kaliszem zaszły rozruchy a podczas utarczki z wojskiem zabito w tłumie jedną osobę, a raniono sześć. Rannych było także trzech szeregowców pułku dragonów, oraz rotnistrz Trądzik. Przez Kole i Kalisz przejeżdżają setki osób w ucieczce z Łodzi do Niemiec. Dzienna liczba tych emigrantów wynosi po 600 do 700 osób.

(W Piotrkowie) i okolicy aresztowano mnóstwo osób przeważnie podejrzanych o udział w wiece włościańskim. Aresztowanych badają kto prowadzi agitację po wsiach i skłania do wprowadzenia polskiego języka w urzędowaniu.

(W Częstochowie) aresztowano 7 urzędników kolejowych, między tymi pp. d'Auguste i Chocholigo.

Na kolejach nadwiślańskich pozbawia się chleba licznych pracowników. Prześladują za strąk ostatnich wszystkich kolejarzy, przedewszystkiem przez odmowę płacy, a powtórę przez wydalanie coraz liczniejsze. Tak samo prześladują

urzędników pocztowo-telegraficznych, doprowadzonych ponownie do rozpaczki skutkiem nędzy. Niewypłacono im pensji od dwóch miesięcy, tak, że nie mają o czym doczekać pierwszej wypłaty, przypadającej dopiero za dni 16, tam bardziej, że jeszcze składkami muszą ratować od głodu 20 kolegów, nie przyjętych z tyłuż conajmniej listonoszy i rodziny 10 aresztowanych, za którymi odmówił wstawiennictwa naczelnik okręgu Bogucki. Wrze też napowrót wśród urzędników, tak że na odbytej wczoraj naradzie z trudem uchylono strąk ponowny, choćby dwudniowy, którego jednak obawa jest wielka.

(Drukarnia socjalistyczna) wykryto przy ulicy Wilczej i zabrano mnóstwo odezw żydowskich.

(W Radomiu) urządzono rewizję w hotelu rzymskim i zabrano drukarnię, odezwy, dynamit, mnóstwo rewolwerów i całą fabrykę bomb. Aresztowano dwie osoby.

(Socjaliści pod Radomiem) wysadzili w powietrze most kolejowy, tak że maszyna i część wagonów wpadły do wody. Zabił się przytem palacz i ciężkie pokaleczenia odniosło 2 konduktorów i 4 podróżnych. Jest to nowa zbrodnia socjalistów.

(Ucieczka żydów.) W roku ubiegłym uciekło z Rosji i Królestwa Polskiego 90,000 żydów do Ameryki.

Kochani Bracia! Agitujcie z wszelkich sił za »Polakiem« i zdobywajcie mu nowych czytelników, gdyż wciąż jeszcze można zapisać sobie »Polaka« na pocztach i u p. p. agentów.

»Polak« kosztuje na ćwierć roku u p. p. agentów 1,20 mk. bez odnoszenia, a z przyniesieniem do domu 1,50 mk. Na pocztę kosztuje »Polak« z przyniesieniem do domu tylko 1,44 mk.

Dalej do agitacji!!

Wiadomości polityczne.

Niemcy. (9-godzinna szychta) została zaprowadzona po warsztatach na kolejach pruskich i heskich. Na kolejach w południowych Niemczech 9-godzinna szychta już dawniej została zaprowadzona. W obwodach dyrekcyj berlińskiej, frankfurckiej, magdeburskiej i poznańskiej już od 2-go stycznia rb. robotnicy pracują po warsztatach 9 godzin. W innych dyrekcyach 9-godzinna szychta zostanie wtedy zaprowadzona, skoro stosunki miejscowe na to pozwolą. Fiskus powinien to uczynić jak najprędzej, a nie oglądać się czasem na długość szychty w warsztatach prywatnych pracodawców. Wogóle fiskus kolejowy powinien skrócić czas pracy dla wszystkich kolejarzy.

(Sejm i parlament) rozpoczęły obrady w przesły wtorek.

(Cesarz Wilhelm i papież.) Cesarz niemiecki kazał wręczyć Ojcu św. przez osobnego posła, tajnego radcę Kaufmanna, wspaniałe dzieło o sytyńskich kaplicy w Rzymie, napisane przez prof. Steinmanna. Papież przyjmował posła na osobnym posłuchaniu i w uprzejmych słowach kazał podziękować cesarzowi za cenny podarek.

(Ameryka i cła niemieckie.) Sekretarz stanu Root starał się kolegów swoich w rządzie Stanów Zjednoczonych przekonać o potrzebie zawarcia traktatu handlowego z Niemcami, lecz sekretarze rolnictwa i skarbowości oświadczyli się przeciwko wszelkim ustępstwom dla Niemców, którzy zdaniem ich będą musieli przyjąć wszelkie warunki celne, jakie stawia im Amerykanie.

(Nowy szef armii niemieckiej.) Urzędowa »Nordd. Allg. Ztg.« pisze, że nieprawdą jest wiadomość podana przez niektóre pisma, jakoby generał Moltke wzbraniał się być przyjął godność szefa sztabu jeneralnego armii niemieckiej i uczynił to dopiero, gdy cesarz przyrzekł mu swoją pomoc w trudnym zadaniu.

Zaprzeczenie to nie jest bynajmniej odpowiedzią na pytanie, czy generał Moltke II posiada zdolności feldmarszałka Moltkiego I.

Niemcy w Afryce. Niemcy wysyłają znowu dwa transporty wojska do Afryki południowej, razem 1350 ludzi z odpowiednią ilością koni. W Afryce Południowej stoi dotąd przeszło 14 000 wojska, w tem jednak 4000 jest chorych i rannych.

W Afryce Wschodniej pobili Niemcy powstańców. Murzyni mieli 17 zabitych i 7 jeńców.

W Dar-es-Salaam powiesili Niemcy 5 przwódców powstańców. Porucznik Förtsch, ranny w bitwie z powstańcami w Kamerunie, umarł w obozie pod Singam.

(Eskadra niemiecka w Tangerze.) Ponieważ inne mocarstwa wysyłają okręty wojenne na Morze Śródziemne na czas trwania konferencji marokańskiej w Algeiras, przeto i Niemcy zamierzają podobno wysłać tam całą eskadrę krążowników.

(Niemiecka księga biała w sprawie rokańskiej.) Niemiecka księga biała w sprawie marokańskiej wyszła, lecz nie jest zbyt obszerna. Nawet nie dziesiąta część zamienionych doku-

mentów jest ogłoszona. Rząd niemiecki starał się uniknąć wszystkiego, co by przed konferencją mogło dać powód do zawikłań dyplomatycznych. Opublikowano jedynie dokumenta, które rzekome zbyt jednostronne wywody francuskiej księgi żółtej uzupełnić mają.

Rosya. (Ogólne położenie). Reakcja w całym państwie wzrasta. Strąk i rozruchy stłumiono z niesłychanym okrucieństwem. System bezwzględnej represji dał w rezultacie pozorny spokój, ale wytworzył zarazem ogromne rozgorzenie wśród społeczeństwa do zupełnie obecnie bezsilnego gabinetu Wittego, który zarówno w górze i w dole utracił zaufanie. Obok gabinetu Wittego kieruje obecnie sprawami państwa anonimowy rząd przyboczny w Carskim Siole, w którego skład wchodzi Pobiedonosew, Trepow, Durnowo, Ignatiew, Gorymykin, Stisziński, Sturmer i inni. Nowomianowany minister sprawiedliwości Akimow dowiedział się o swojej nominacji dopiero z »Prawdy. Wiestnika«.

Kaukaz i Syberya są zupełnie odcięte od Rosji. Między niemi a stolicami ustala wszelka komunikacja zarówno kolejowa jak telegraficzna. Nawet rząd nie ma w tej chwili sposobu komunikowania się z władzami swemi w Syberji i z Leniewcem. Strajkujący urzędnicy systematycznie zatrzymują szczyrowane depesze rządowe.

Rząd pragnąc zyskać przedewszystkiem chłopów rozpoczął przygotowania do nowego uwłaszczenia. Petersburska Agencja donosi, że przy głównym zarządzie dóbr państwowych ustanowiono taksatorów, którzy rozpoczną niebawem prace przygotowawcze, mające na celu oddanie lasów rządowych na własność włościan. Duma państwowa ma się zająć już w jesieni b. r. projektem rządowym uwłaszczenia dóbr dworskich i własności prywatnych na rzecz włościan.

(Ściganie duchownych.) Synod zarządził usunięcie z urzędu i sądowe ściganie duchownych, którzy podczas ostatnich rozruchów występowali przeciwko zarządzeniom władz rządowych. Według wiadomości z Moskwy, stwierdzono, że kilku duchownych w ruchu rewolucyjnym robotników bezpośredni brało udział.

(W Odessie) aresztowano grupę anarchistów, którzy są podejrzani o rzucanie bomb ostatnimi czasy.

(Walki w Rostowie.) Do »Hamb. Neueste Nachrichten« donoszą z Rostowa nad Donem: W Rostowie ogłoszono stan wojenny. Artylerja ostrzeliwała dworce i baraki grzed dworcem. Następnie piechota wtargnęła tam szturmem. Na dworcu było przeszło 300 podróżnych, wśród których okropny powstał strach. Na fabrykę Aleksaję rzucono bombę, której wybuch poranił wiele osób.

(Rewolucja w Inflantach.) »Nowoje Wremia« donosi z Libawy: Odległa stąd o 10 km. miejscowość Wenden w Inflantach, posiadłość ochmistrza dworu hr. Siewers stoi w płomieniach. Wysłany tam oddział kozaków musiał się cofnąć, gdyż wielotysięczna banda uzbrojonych zastąpiła im drogę w lesie.

Tak zw. zjednoczony komitet socjalno-demokratyczny wezwał wydziały gieldy i Dumi miejskiej, ażeby na utrzymanie cierpiących nędzę robotników wyznaczyły odpowiednie kwoty, grożąc w przeciwnym razie zdemolowaniem i spaleniem fabryk.

Ta sama gazeta donosi z Mitawy, że wielu przwódców lotewskich padło w walce z wojskami. Komitet rewolucyjny zniósł wszystkie przywileje, na razie jednak uznaje prawo własności, jednak urządził konfiskatę dóbr, i zaprowadził podatek dochodowy. Komitet wprowadził także służbę cywilną i zorganizował własną służbę pocztową, przyczem na swę rozporządzenie sieć telefoniczną z wszystkimi odciami kraju.

Ubiegłego piątku odpłynął z Rygi niemiecki parowiec »Wolga«, który miał na swoim pokładzie ogółem 1047 osób, w tem 803 poddanych niemieckich (między tymi 614 robotników) i 38 austriackich.

(Daremuś usiłowania.) Współpracownik »Tempsa« rozmawiał z Kokowcem, byłym rosyjskim ministrem finansów, o widokach nowej pożyczki rosyjskiej. Kokowcew oświadczył, że zaraz po zawarciu pokoju rząd rosyjski zamierzał zaciągnąć w Niemczech, Francji, Anglii i Holandji pożyczkę wysokości 1200 milionów franków. Usiłowania te rozbiły się atoli z powodu rewolucyjnych zaburzeń w Rosji. — Wobec tego rząd rosyjski zamierza w roku bieżącym zaciągnąć nową pożyczkę wewnętrzną.

»Temps« potwierdza na mocy informacji z innej strony wiadomość, że usiłowania Kokowcewa mające na celu zaciągnięcie pożyczki wysokości 800 mil. franków, nie odniosły skutku. Sprawa pożyczki ma być odroczone. Natomiast banki francuskie gotowe są pomóc Rosji w inny sposób, a mianowicie przez to, że oddadzą rosyjskiemu bankowi państwowemu do dyspozycji większy kapitał w złocie celem utrzymania kursu rubli.

Austria. (Patryotyzm węgierski w armii). Budapestzeński korespondent dziennika »Die Zeit« podaje, że w kilku miastach węgierskich, a między innymi w Debreczynie wojsko wysłane przeciw ludowi śpiewało razem z ludem pieśń Kossuta.

Wiadomości potoczne.

Mysłowice. (Niemiecka gospodarka.) Miejski urzędnik Krüger uciekł, sprzeniewierzwszy urzędowe pieniądze. Dotychczas stwierdzono brak 1900 marek, lecz jest prawdopodobnem, że suma sprzeniewierzona jest znacznie wyższą. Piękna gospodarka, piękni krzewiciele pruskiej kultury!

— (200 marek) skradł czeladnik masarski Jakób Sobek swemu majstrowi Waltrowi i uciekł. Walter posłał czeladnika z znaczniejszą ilością mięsa do swego kolegi w Królewskiej Hucie, umówiwszy się poprzednio z odbiorcą, żeby czeladnikowi za to mięso nie płać. Przypadkowo jednakże odbiorca nie był w domu, tylko jego córka, od której czeladnik uparczywie żądał zapłaty. Odebrawszy 200 marek czmychnął. Wszelkie dotychczasowe poszukiwania są bezskuteczne.

— (Złapał się.) Na ulicy Pszczyńskiej wszedł jakiś włóczęga do golarza po jałmużnę. Widział to policyant i udał się czempredziej za nim, chcąc go aresztować. «Co tu chcesz?» zapytał się biedaka. «Ja, ja się chcę dać ogolić», była odpowiedź. Ponieważ policyant nie wyszedł, usiadł na krześle i kazał sobie brodę zgolić. Z bólem serca wyjął z kieszeni pieniądze i zapłacił golarzowi za jego czynność. Krótko potem przydybał go ten sam policyant w ulicy Kościelnej przy zbieraniu i aresztował go. «Gdybym był wiedział, mruknął włóczęga, byłbym się jednak nie był dać ogolić».

Laurahuta. (Przemysłnictwo.) Polscy przemysłnicy, którzy codziennie znaczną ilość okowity przemycają, mają tutaj w Sądzawce stałą siedzibę. Wydzierżawili od pewnego właściciela pomieszkanię i stąd urządzają swoje wycieczki, przynoszące im wielkie zyski. Dziennie przemycają około 100 litrów, z których część oddawają jako stały podatek pogranicznym kozakom.

Ślemianowice. (Widłami) chciał przebieć kuczer Szelski policyanta Tilgnera. Przedtem pobił na spółkę z kolegą Paszkim kuczera Wieczorka. Gdy zawezwano policyantów Tilgnera i Lehdera, pochwycili widły i chcieli urzędników przebieć. Widły mu jednakże z rąk wydarto, a jego samego aresztowano.

— (Korespondencya.) Muszę też donieść naszej redakcyi, jak długo my wierzchowcy z kopalni Richtera obecnie pracować musimy i jakie mamy zarobki. Przed nowymi prawami robotniczymi pracowaliśmy od 8 rano lub od 8 wieczorem, a szychta trwała do godz. 5. Teraz od 1 grudnia już o 6 rano lub 6 wieczorem zaczynamy, a kończymy o godz. 4, więc już musimy pracować godzinę dłużej jak przedtem. A zarobek jest ten sam, gdyż tak żonaty jak i samotny dostanie na szychcie 2,30 mk. Niektórzy

robotnicy pobierają 2,50 mk. na szychcie, lecz za to ich praca jest znacznie cięższa, bo ferdrunek idzie bez przerwy cały dzień i całą noc. Nieraz i do 10 robotników ucieka od pracy do domu, gdyż nie mogą wytrzymać.

A jakie my tu węgle dostawamy? Na rok daje nam kopalnia 80 centnarów, lecz z tych za ledwie 40 centnarów możemy zużyć, gdyż druga połowa składa się z kamieni, z którychbyśmy mogli wapno palić. Pisaliśmy prośbę do pana dyrektora o lepszy zarobek i o więcej węgla. Dyrektor oddał pismo faktorowi pierwszemu dozorczy z wierzchu. Co z nim zrobił, nie wiemy, może je wrzucił do pieca, jak to u nich zwyczajem. Prosimy przeto przez gazetę panów, żeby przynajmniej żonatym poprawili zarobek o 20 fenygów na szychcie, gdyż żonaty z rodziną za 2,30 mk. żyć nie może tak jak samotny. Przecież na innych kopalniach są zarobki o 30 fen. wyższe, a i węgla dostaną wierzchowcy 20 centnarów więcej, naprzykład na kopalni Maksa. My też tego żądamy.

Kończąc naszą korespondencyą donosimy, że na naszej kopalni Richtera wybrali wierzchowcy do wydziału robotniczego dozorcę Pietzkę. Zapytujemy się, czy dozorca może być naszym mężem zaufania?

Prosimy, żeby ta korespondencya była umieszczona także w «Górnolazaku».

(Dozorca może być wybranym do wydziału robotniczego. Dziwi nas tylko, żeście go wybrali. Czy nie było innych odpowiedniejszych ludzi? Bać się nie było czego, bo wybory były tajne. Przyp. Red.)

Chorzów. (Cmentarz) tutejszy okazał się za małym, tak że go trzeba rozszerzyć. W tym celu zakupiono sąsiedni grunt Perkacza.

Królewska Huta. (Smutne stósunki.) Żona dawniejszego wierzana Rabisza poszła na tańce. Do domu pozwoliła się odprowadzić 4 młodym chłopakom. Łobuzy wywlekli ją w pole, zgwałcili ją, odebrali jej pieniądze i zaczęli ją okładać niemilosłownie kijami, grożąc jej uśmierceniem. Na klęczkach błagała ofiara swych oprawców o darowanie życia, lecz bezskutecznie. Dopiero przechodzący tamtędy robotnik spłoszył łotrów. Jednego z nich poznano, tak że nie minie ich zaśluzona kara.

— (Bójka.) W restauracyi »zur Markthalle« zeszło się 6 żon masarskich. Ponieważ było na dworze zimno, zaczęły się ogrzewać trunkami i to tak obficie, że przyszło do wymiany ostrych słów, a w końcu do bójki. Krew płynęła obficie, gdyż rozbite kobiety używały jako broni krzesel, szklanek od piwa i zębów. Z biedą udało się je uspokoić. Zapewne sąd będzie musiał tę sprawę rozpatrywać, gdyż nie ulega wątpliwości, że kobiety się nie uspokoją, tylko będą skarżyły.

brania u Zubowych oswajała się dopiero z myślą przedsięwzięcia zamachu.

Przed północą, gdy głowy dobrze były rozpalone trunkami, — Platon Zubow rzucił plan napadu natychmiastowego na pałac carski, pochwycenia Pawła i zniewolenia go do kapitulacyi.

Spiskowcy osłupieli, było to coś, co przechodziło na razie nawet ich pijaną odwagę.

Nastąpiła chwila wahania, niezdeterminowania, otrzeźwienia. Lecz tu czuwał Pahlen i z całą mocą uderzył w spiskowych zezwoleniem cesarzewicza Aleksandra, więcej niż zezwoleniem... bo rozkazem...

Skutek był piorunujący. Spiskowcy rzucili się do szpad, pałaszy i pistoletów. Podzielono się na dwie partye i stu ludzi ruszyło na tego, który był panem życia i śmierci stu milionów poddanych.

Zamach był uplanowanym drobniawo. — Przed Pahlenem, jako gubernatorem wojennym Petersburga, otworzy się bramy i furty pałacowe. Spiskowcy obstawiali wejścia i mieszkania służby i uformowali kordon, odgradzający komnaty Pawła.

Nigdzie nie natrafiono na opór, bo nikt ze straży ani go śmiało stawiać, ani uważał za potrzebne, — zwłaszcza, że widział przed sobą swych bezpośrednich zwierzchników.

Po przeniknięciu wśród wszystkich arteryi pałacu spiskowymi, Pahlen, trzej Zubowowie: Platon, Waleryan i Mikołaj stanęli wraz z generałem Boenigsenem przed drzwiami, wiodącymi do sypialni cesarza... Dalej już oni pięciu tylko iść mieli!

Nie marnowano czasu. Bracia Zubow podważyli drzwi boczne do umywalni cesarskiej i, świecąc sobie ślepiami latarkami, wtargnęli.

Młody, dyżurny kamerdyner cesarski, mający

— (Ciężko poparzył się) w tutejszej giserni po rękach, nogach i twarzy robotnik Gwóźdz. Odstawiono go do knapszaftowego lazaretu w Bytomiu.

Świętochłowice. (Kradzież.) Do pomieszkania kupca Melzera włamali się przez okno złodzieje, rozbili kasę i ukradli 500 marek gotówki. Prócz tego wywlekli z sąsiedniego składu za około 500 marek towarów. Policja pilnie poszukuje sprawców.

— (Korespondencya.) Proszę szanowną redakcyą o umieszczenie tych kilku słów w naszym kochanym »Polaku«. Gdy przed kilku dniami wyczytałem w »Polaku« o położeniu kościelnego śpiewu w Niem. Piekarach i o sprzeczkach z p. organistą, bardzo się zadziwiłem. Nie dla tego, że mamy takich ciętych hakatystów w katolickim kościele, lecz przedewszystkiem z postępowania księdza, który w kościele od ołtarza nazwał lud katolicki rebelantami. Zapomniał widocznie ów ksiądz kapelan, że znajduje się na cudownym miejscu, do którego podaża rok w rok tysiące narodu po łaski przed cudowny obraz Matki Boskiej Piekarskiej. Za panowania ś. p. ks. Nerlichów zupełnie inaczej wyglądało w Piekarach. Naród górnośląski lepiej się gromadził na cudowne miejsce jak teraz. My tu w Świętochłowicach mamy także organistę, lecz ten się zupełnie inaczej ludem opiekuje jak w Piekarach. Z mojej strony życzylibyśmy p. organiście z Piekar, żeby był organistą u nas. W krótkim czasie pokazalibyśmy mu gruszkę w popiele, a hakatyzm byśmy mu wnet z brwi ściągali. Również p. organista z Zależa, którego lud po koleędzie nie chce widzieć, prosimy do Świętochłowic. I on nauczyłby się innego rozumu i innego obchodzenia się. Czujacy.

Bobrek. (Korespondencya.) Kochani bracia górnicy i hutnicy! Jak już raz wyczytałem przed czterema tygodniami w »Pracy«, że tu w Bobrku panuje jeszcze wielka ciemnota pomiędzy robotnikami, tak się też w »Polaku« odzywam: »oeknijcie się z tego twardego snu, w którym po grążeni jesteście i wstępujcie w tym nowym roku jak jeden mąż do naszej organizacyi, do bytomskiego związku. Bo któż nam w obecnych czasach może co pomódz, jeśli nie związek? Przecież widzicie, bracia, jak przedstawcom i innym spółkom na Górnym Śląsku się dobrze powodzi, a to dla tego, iż są połączeni w organizacyach. Przecież mamy w naszej organizacyi obronę prawną, kasę na b. zrobocie, wsparcie na wypadek śmierci członka lub jego żony, czemuż więc tak mało dbacie o nią?»

Postanówmy sobie wszyscy górnicy i hutnicy wstąpić do bytomskiego związku, a potem możemy się spodziewać lepszej przyszłości, gdy wszyscy złączeni będziemy. Szczęść Wam Boże, bracia, w tym nowym roku.

swą izdebkę na lewo od umywalni, na wszczyt łafas, porwał się na równe nogi i jął wołać o pomoc a grodzić sobą wejście do sypialni Pawła.

Zubowowie z Pahlenem rzucili się na kamerdynera. Czworó ręk wpiło się w szyję służki, pałasz Platona rozciął mu czaszkę. Trupa rzucono do izdebki za umywalnią.

Krew jakby zastanowiła zbiorów, — lecz nie na długo, — spojrzeli po sobie, nie czas było się cofać... Ruszyli naprzód...

Gdy się to działo w umywalni, Paweł, zbudzony krzykiem kamerdynera, wyskoczył z łóżka. Paweł nie miał złudzeń, był wszak synem Piotra III!.. Pierwszą myślą cesarza było uciec, schronić się. Cesarz rzucił się ku stronie, gdzie były drzwi, wiodące do sypialni carowej, lecz te drzwi były z jego własnego rozkazu zamurowane! — Pawła ogarnął febryczny lęk; szukał kryjówki daremnie...

Tymczasem drzwi się otwarły. Do sypialni wpadły złowróżbne światła latarek... Cesarz drżał w falдах portyery okiennej...

Spiskowcy zwrócili światło ku pościeli, a nie widząc Pawła, osłupieli...

I znów nastąpiła chwila niepewności, wahania. Aż wszyscy pięciu, jedną tknęci myślą — zaczęli cara szukać...

W kilka sekund siny z przerażenia cesarz wiał się już w żelaznych rękach dwóch starszych Zubowych...

Boenigsen jednak czuwał i zakrzyknął na kamratów. Pawła usadzono na krześle i podano mu pióro do podpisania zrzeczenia się tronu... Cesarz ani próbował się wzbraniać. Drżący, trzęsący się wziął za pióro, lecz nie mógł go w rękę utrzymać... tak że Benigsen ujął cesarza za kciś i prowadził musiał rękę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Tajemnice dworu carskiego.

(Ciąg dalszy.)

31) Były więc wszelkie szanse, że i takie zde-tronizowanie Pawła I mogłoby się udać, lecz spiskowi woleli iść na pewne, woleli mieć gwarancję, że nie idą wyciągać kasztanów z pieca dla kogo innego...

Pahlen podjął się poselstwa do Aleksandra. Cesarzewicz miał skrupuły. Paweł kochał dzieci, dbał o nie, a choć i im dokuczył i dokuczyć umiał, przecież one najmniej miały powodu do niezadowolnienia, do skarg.

Namowy podobno, trwały »dosyć« długo, zanim Aleksander dał spiskowcom upoważnienie do zamachu. Jak daleko sięgało pełnomocnictwo udzielone poucza sam zamach.

Noc z dnia 23 na 24 marca 1801 została wybrana przez spiskowych na »de-tronizowanie« Pawła. Miejsce zebrania wyznaczonem zostało u Platona Zubowa. Zebranie zaczęło się już nad wieczorem sutą ucztą, zakrapianą strumieniami szampana. Rej wodzili Pahlen, Zubowowie i generał Boenigsen. Resztę spiskowych stanowiła czereda oficerska, z rozmaitych pułków i oddziałów namówiona. Pito na zabój, na pohybel Pawłowi, na pomysłność Aleksandrowi, na królestwo niebieskie matce Katarzynie. Szczerość zapanowała taka, iż jeszcze przed ukończeniem uczyt doniesiono Kutaisowowi o spisku. Kutaisow, który, po nudnej dlań służbie, sam właśnie rozrywał się w wesole towarzystwie, — machnął ręką, schował do kieszeni listę imienną spiskowców i uznał, że dość czasu będzie najajutrz. Ta odwołka tłumaczyła się tem, że denuncacya nie była dokładną i być nią nie mogła, bo w istocie, prócz prowodyrów, nikt nie wiedział »kiedy« ani »jak«. Większość uczestników ze-

Głiwice. (Usiłowane samobójstwo.) W zamiarze samobójczym ugotowała sobie żona pewnego dekarza, mieszkająca przy ul. Mikołowskiej, pudełko szwedzkich zapalek i napila się tego napoju. Dziwny ten napój nie jej jakoś nie zaszkodził.

— (Korespondencya.) Kochani Rodacy, muszę się z wami podzielić radosną nowiną, której byłem naczynym świadkiem. W ostatni dzień starego roku byłem u moich krewnych w Oleśnie. Z ciekawości wyszedłem na miasto, żeby zobaczyć, jak też tam tego Sylwestra obchodzą. U nas bowiem w ten dzień wielkie pijaństwo i w szynkach większa ciżba, jak w kościołach podczas wielkich uroczystości. Ale jakże się zdziwiłem, gdy ujrzałem, że wszystkie szynki są próżne. Gdy wróciłem, zapytałem się zaraz krewnych o przyczynę. Odpowiedzieli mi, że dawniej było u nich tak samo, jak gdzieindziej, lecz zmieniło się od czasu, gdy nastał nowy próboszcz. Jego piękne kazania, jego praca i trud sprawiły to, że się wielu ludzi naprawiło. Także Franciszkanie z Wielkich Borków zdołali dużo ludzi nawrócić. O piękności kazań próboszczowskich przekonałem się sam, gdyż w Nowy Rok byłem na polskim kazaniu, które wygłosił czcigodny ks. próboszcz. Było ono tak piękne, że choćby było trwało cały dzień, nie byłbym się znudził. Skutki jego kazań widziałem przy wyjściu z kościoła, gdyż ani jeden z parafian nie szedł do szynku, chociaż było bardzo zimno, a największa część obecnych przybyła z dalszych stron. Zmiana ta jest godna wielkiej pochwały, gdyż przed laty było tam inaczej.

I. M.

Wojtownawice. (Na zapalenie mózgu - górdzeniowie) zmarło tutaj 2 1/4-letnie dziecko robotnika Droni. Na tę samą chorobę zachorowało 8-letnie dziecko robotnika Szczuki.

Sosnien. (Korespondencya.) Dostało mi się przypadkiem do rąk ułotne pismo w języku niemieckim, zatytułowane: »Dla czego robotnik niemiecki potrzebuje mocnych okrętów wojennych?« Opis podzielony jest na dziesięć ustępów. Pod liczbą pierwszą omawiają, co znaczą okręty wojenne, mianowicie że mają one torować Niemcom drogi morskie i strzedz handel niemiecki, żeby handlowe okręty mogły nam dowozić, czego potrzebujemy i wywozić nasze wyroby. Pod liczbą piątą jest wyjaśnione, że handel niemiecki jest mocno zagrożony od innej zamorskiej i handlującej ludności. Te wyroby niemieckie robią Anglikom, Francuzom i Amerykanom niewygodną konkurencję (najniwgodniejszą jest im niemiecka polityka), to wyroby niemieckie radziby wyparli. Pod szóstą liczbą jest opis, w jaki sposób przeciwnicy zagrażają niemieckiemu handlowi. Otóż ich flota jest znacznie silniejsza, jak niemiecka i w razie wojny by niemieckie okręty zniszczyły wraz z wojskim lądowym, gdyż na wodzie Niemcy by ulegli przeciwnikom. W dziewiątym rozdziale jest wzmianka, że niemiecka flota musi być wzmocniona, ażeby temu zapobiedz. A musi ona być tak wzmocniona, żeby robotnik niemiecki i jego familia nie musieli umrzeć z głodu.

Rozdział dziesiąty zdaje się być najważniejszym, gdyż jest on łustemi literami drukowany. Zawiera on zapytanie, czyśmy też są w stanie flotę taką zapłacić. »Z lekkością« brzmi odpowiedź. Niemcy płacą jeszcze najmniej podatków ze wszystkich narodów. Każdy Francuz płaci rocznie przeciętnie 50 marek, każdy Anglik 47 marek, a każdy Niemiec zaledwie 23 marki. Za to przepija każdy Niemiec przeciętnie 50 marek rocznie. Dziesiąta część tych pieniędzy wystarczy zupełnie na wzmocnienie floty. Dla tego powinien każdy robotnik w Niemczech żądać od tego, którego wybiera posłem do parlamentu, żeby głosił za powiększeniem floty. Kto jest przeciwny powiększeniu floty, ten jest nieprzyjacielem robotników. Tyle owa odezwa.

Wprawdzie odezwa ta jest przeznaczona dla niemieckich robotników, a nie dla nas Polaków, lecz ponieważ jest w niej mowa o podatkach, a podatki płacimy wszyscy, dlatego i nas interesuje. Przedewszystkiem musimy sobie uprzytomnić, że podatki, jakie płacimy, są dwojakie, bezpośrednie i pośrednie. Bezpośrednie płacimy wprost do wojsła lub magistratu, a pośrednie przy zakupnie towarów przedewszystkiem spożywczych, które do codziennego życia są niezbędne potrzebne, jak chleb, sól, mięso i t. d. I tu właśnie okazuje się ta przebiegłość pruska, że ty robotniku ani czujesz, iż podatki, i to podatki bardzo wielkie, płacić musisz. Lecz rządowi tego jeszcze za mało, on potrzebuje coraz więcej i odzywa się do Ciebie, żebyś coraz więcej płacił. O podwyższeniu twego zarobku, o prawach ochronnych, o skróceniu dnia roboczego ci nie wspomną, lecz gdy chodzi o podwyższenie podatków, to znajdują drogę do Ciebie i nawet starają się udowodnić Ci, że dla własnej korzyści, żebyś z głodu nie umarł, powinienes żądać od twego posła, iżby głosił za podwyższeniem wydatków na flotę. Najznamienniejszym jest ustęp, w którym mowa o tem, ile każdy pod-

dany rocznie przepija. Więc 50 marek przypada na każdego. Bracia robotnicy, zbudźmy się i spamiętajmy to sobie dobrze. Licząc robotników polskich tutaj na Górnym Śląsku przeszło 200 tysięcy, przepijamy, jak wynika z tego zestawienia, rocznie 5 milionów marek. Suma ta jest przedziej za małą jak za wielką, gdyż nie możemy zaprzeczyć, że pijaństwo u nas się bardzo rozwielmożniło. Ile to trudów, ile to potu, ile to krwawej pracy naszej przechodzi do rąk żydokskich i niemieckich? Tak jak Niemcy mają zamiar mocną wojenną flotę na swoich przeciwników zbudować, tak i my powinniśmy się starać o mocną flotę wojenną robotniczą, ażebyśmy mogli naszych przeciwników, to jest kapitalistów i ich pomocników zmusić do ustępstw i wywalczyć sobie lepsze zarobki i lepszy byt. Taką naszą flotą wojenną jest nasza organizacya, związek bytomski.

Robotnicy górnosłazcy, nie zapominajcie o tem, że tylko silna organizacya może nas wyzwolić z nędzy i ucisku. Słaba organizacya nie zmieni stosunków na lepsze. Czasy przeżywamy bardzo krytyczne. Kapitaliści pogorszyli prawo górnicze, a pomóż może nam tylko silna organizacya. Strajk przy Mysłowicach poucza nas, że bez organizacji, bez bogatej w środki pieniężne kasy niczego nie osiągniemy. A wiecie przecież, bracia górniczy, że kto nie sieje, ten plonów zbierać nie będzie. Kto chce być dobrym szermierzem o słuszne prawa robotnicze, ten niechaj co tchu wstępuje do związku bytomskiego wzajemnej pomocy, służyć mu do zgonną wierność i prócz tego niechaj go wciąż zasila nowymi członkami. Tępić pijaństwo, a popierać związek powinno być naszym hasłem. Sośniczanin.

Tarnowskie Góry. (Samobójstwo.) Powieśił się listowy Wojśnik. W. był żonaty i ojcem. Co go popchnęło do tego kroku, niewiadomo.

Strzelec. (Na budowę) nowego kościoła katolickiego wpłynęły w zeszłym roku bardzo znaczne składki, tak że brakuje już tylko 25 tysięcy marek.

Nowinki.

— (Tragedya miłosna). W Berlinie usiłował zastrzelić maszynista Fryderyk Peschke kelnerkę Elzę Krakauer, pochodzącą z Bytomia. Przed roktem przeniosła się Elza z Bytomia do Berlina i utrzymywała z 29-cio letnim zabójcą przez niejaki czas stosunek miłosny. Lecz wkrótce spryskrzył jej się kochanek i dla tego zawiązała nowe stosunki z innymi gośćmi. Peschke miał jednakże szczerze zamiary ożenić się z nią i dla tego odczuwał wielką zazdrość. Napisał do niej kilka listów, prosząc ją usilnie, żeby się z innymi nie wdawała. Krakauerówna na listy te nie odpowiadała, owszem tem bardziej lekceważyła sobie Peschke'go. Wówczas postanowił dziewczynę zastrzelić. W niedzielę rano udał się do jej pomieszkania, zaryglował drzwi i po kilku słowach wyjął z kieszeni nabity rewolwer i dał trzy wystrzały do swej ofiary. Ciężko ranna upadła dziewczyna na ziemi. Wówczas skierował zabójca broń na siebie i przestrzelił sobie dwoma strzałami skroń. Wystraszeni sąsiedzi zeszli się, otworli przemocą drzwi i znaleźli obydwoch bezprzytomnych leżących w kałuży krwi. Odstawiono ich do lazaretu, w którym zabójca na drugi dzień umarł. Natomiast Krakauerównę zdołają lekarze utrzymać przy życiu.

Rozmaitości.

— Śmierć Putilowa. Podczas krwawych walk nad rzeką Szaho w Mandżurji Japończycy i Rosyanie walczyli zawzięcie o posiadanie wzgórz samotnego drzewa. Ostatecznie zdobyli je Rosyanie szturmem pod komendą pułkownika Putilowa, którego nazwisko nosiła odtąd owa góra. Rosyanie utrzymali się na wzgórzu Putilowa, aż do bitwy pod Mukdenem i ustąpili pod naporem strasznego bombardowania, które położyło trupem całą prawie załogę tej pozycji. Ocalał tylko Putilow zamianowany za zwycięstwo generałem. Obecnie nadchodzi wiadomość, że generała Putilowa zabili własni żołnierze podczas buntu wojskowego we Władywostoku. Tak więc uszedł kul japońskich na to tylko, aby paść z ręki własnych rodaków.

— Niewolnictwo w 20 wieku. Niktby może nie wierzył, że nie tylko w Turcyi, ale i w chrześcijańskiej Rosyi istnieje dotąd niewolnictwo a więc człowiek nie jest uważany za stworzenie Boże. na obraz Jego i podobieństwo stworzone, tylko za rzecz bezmyślną, nie mającą czucia i rozumu, za rzecz, którą sprzedawać i kupować można wedle swej woli i widzi mi się.

O tem to niewolnictwie opowiada w gazecie rosyjskiej »Nasza żizn« p. S. Protopopow, który

na nie własnymi patrzył oczami. To niewolnictwo utrzymuje się dotąd pośród Jomudów w kraju Zakaspijskim. Handel niewolnikami, przywożonymi głównie z Persyi, prowadzi się jawnie.

Cena niewolników waha się pomiędzy 100 rublami »za sztukę« i dochodzi nawet do tysiąca. Główny handel prowadzi się kobietami perskimi, być może dla tego, że z mężczyznami trudniejsza sprawa.

Dzieci, mających mniej, niż lat 6, nie przywożą wcale. Handel ożywił się zwłaszcza na wiosnę r. b., wobec nieurodzaju i nędzy powszechnej w obwodzie Aschabadu, aulów: Achal i Nuchur. Jomudowie kupują zwykle młode niewolnice, które używane są do najcięższych robót, jak n. p. do młócenia, mienienia w żarnach i robót w polu. Jomutowie żenią się czasami z niemi, ale zwykle obchodzą się z niemi, jak z bydłem roboczym.

Życie tych niewolnic i niewolników jest tak nieznosne, że niejednokrotnie te ofiary popełniają samobójstwo. Całą drogę z Persyi spędzają kobiety na wielbłądach, a poganicze uspakajają je batem i kijem. Inni mieszkańcy rosyjskiego Merwu, n. p. technicy obchodzą się z niewolnikami lepiej, w każdym razie nie zmienia to stanu rzeczy. Trudno obliczyć, ile obecnie mają niewolników Jomudowie, ale jest pewną rzeczą, że ich przywożą wielu. Komisarze z pośród dawnych oficerów, przewodniczący w sądach miejscowych, gdzie często rozstrzygane są spory pomiędzy handlarzami a nabywcami, nie znając obyczajów Turkomanów, nie mogą rozpatrzyć się w położeniu, a zresztą mało na to zwracają uwagi. Skargi dochodziły już do prokuratora, ale ponieważ trudno walczyć ze złem od dawna zakorzenionem, przeto łączono je ze sprawą o porwanie narzeczonych i kupowanie żon.

Można teraz mieć pewność, że przyszedł sejm rosyjski znieście to hańbiące Rosyą niewolnictwo.

Biurow informacyjne Polskiego Centralnego Komitetu Wyborczego

uprasza o nadsyłanie materjału w sprawach społecznych i politycznych p. adr. Dr. Tadeusz Jaworski, Poznań Posen. Telefon 1640.

Rynek pracy.

Katowice i okolice:

Pomocnika górnarskiego poszukuje Carl Beigel, ulica Pocztowa 8.

Kuchera do piva i młodego siania poszukuje Skolud w Świętochłowicach.

Dwuch ludzi do rafinowania cynku poszukuje huta Rozamundy pod Frydenshutą.

Królewska Huta i okolice:

Dzielnik krawców poszukuje W. Orłowski, Kronprinzenstr. 8.

Czeladników szewskich poszukuje Reinhold Schubert, Redenstr. 1a.

Domowy potrzebny do Th. Schneiders, Kaiserstr. 35.

Chłopaków do roboty poszukują C. Kaltmann, Kaiserstrasse 8 i Paul Jaskulka, Schützenstr. 39.

Posługaczka może się zgłosić do restauracji Friedländer, Krugstr. 5.

Bytom i okolice:

Czeladników ślusarskich poszukuje Gustaw Adler, ul. Dyngosa 35.

Posługaczka potrzebna natychmiast ulica Dyngosa 8, pierwsze piętro na prawo.

Chłopaka do posługi poszukuje Bernhard Kober, ul. Dworcowa 2.

Dalsze powiaty:

Młodego pomocnika poszukuje zaraz handel kolonialny Paweł Fiala w Rybniku.

Kasjer i sprzedawca z małą kaucją znajdzie zajęcie u Singer & Co., Nähmaschinen-Act.-Ges. w Rybniku, ulica Kościelna.

Stelmach żonaty potrzebny do domu. Dolny Boryń pod Żorami.

Służący hotelowy potrzebny do hotelu Germania w Wodzisławiu.

Sprzedawca do konfekcyj męskiej poszukuje Ad. Berger Nachf. w Raciborzu.

Pomocnika introligatorskiego poszukuje Ernst Paschek w Koźlu.

Sprzedawca i sprzedawczak poszukuje do składu kolonialnego M. Schymaunda w Opolu.

Unterzeichneter abonniert hiermit bei dem Kaiserl. Postamt für das I. Quartal 1906 auf die in Katowitz erscheinende Zeitung

„POLAK”

für 1,20 Mk., mit Abtrag 1,44 Mk.

(Imię i nazwisko): _____

(Mieszkanie): _____

Obige M. erhalten zu haben bescheinigt

_____, den _____ 190

Kaiserl Post _____

Zegarki

srebrne od marek 8.00
złote od marek 15.00
regulatory od mk. 10.00
zegary cienne, budziki
po bardzo tanich cenach poleca

Stanisław Beszezyński,

zegarmistrz i jubiler

w Katowicach

ulica Grundmanna 7.

Zwracam uwagę na piaskie zegarki, tak zwane kawalerskie, srebrne, ankrów na 15 kamieniach, już od marek 20.

M. Kowatz, Byto 1 G. Sl.

ul. Dworcowa 5.

Fabryka przyrządów muzycznych harmoniów kilkakrotnie przebudowana telefon 1080.

Wielki skład skrzydeł, fortepianów, harmoniów i instrumentów muzycznych i dętych wraz z rekwizytami. Samograj, katarynki, konagry, aparaty płytowe do mówienia, harmoniki po wszystkich cenach. Drogol gwarancya. Korzystna odpłata. Żadaj Pan za darmo frunko nową listę nr. 151.

Elementarze

poleca po cenie 25 fen.

Administracya „Polaka“

Katowice, ul. Stawowa 8.

Skład żelaza,

sprzętów domowych i kuchennych, materiały budowlane, cement, papa, podciagi i t. d. poleca

Wilhelm Łebek

Siemianowice, ul. Bytomska 115.

Mam także własny

warsztat ślusarski

i wykonuję

instalacje wodociągów i kanalizacyi.

Telefon nr. 1012.

BANK LUDOWY

w Katowicach

ulica Andrzeja (Andreasstrasse) nr. 2. I. p. udziela

pożyczek na weksle

i płaci od złożonych w nim pieniędzy:

4 proc. za półrocznem wypowiedzeniem
3 1/2 „ za ćwierćrocz. wypowiedzeniem,
3 „ za tygodniowem wypowiedzeniem.

Od 1-go do 3-go włącznie oblicza się procent za cały miesiąc, od 4-go do 16-go włącznie jeszcze za pół miesiąca.

Z dalszych stron, jak z Westfalii, Nadrenii i t. d. można przysłać oszczędności pocztą z dołączeniem 5 fen. za odniesienie.

Przyjmujemy oszczędności dzieci od 50 fen.

Bank otwarty od 8—12 przed poł.
2—4 po południu.

Uwaga!

Jan Nifka

Siemianowice

poleca Szan. Publiczności Siemianowice i okolicy swój obficie zaopatrzony i znany z dobroci i tanich cen

skład mebli, zwierciadeł i sprzętów wyścielanych.

jak również

sprzęty luksusowe.

Zakład pogrzebowy.

Skład trumien

Usługa skora i rzetelna.

Uwaga!

Dom towarowy NATHAN NEBEL w Porębie

urządza

sezonową

wyprzedaż uprzętającą

wszystkich artykułów zimowych po znacznie niższych cenach.

Oferuję nadzwyczaj piękne chusty, szale na głowę pluszowe, wełniane i jedwabne. Bardzo piękne gatunki materii na suknie zimowe zybeline, flanelowe, welurowe i barchanowe.

Ubiorki trykotowe dla dzieci, koszule i gacie trykotowe.

Ubiorki dziecięce, paltoty i jupy.

Dążeniem domu towarowego Nathana Nebela jest sprzedawać tylko najlepsze towary.

Mamy tanio na sprzedaż

dom

nowowyprowadzony w Zabrze, Redenstr. nr. 6. Wpłaty potrzeba co najmniej 5000 mk.

Bank ludowy w Król. Hucie Tempelstr. 5.

Robert Pietruszka budowniczy Lanrahuta, ul. Wandy, poleca piasek do budowl po cenach najniższych.

○○○○○○○○○○

Fabryka cukierków

== i czekolady. ==

Najtańsze źródło zakupna dla odsprzedających.

N. Schlesinger

Katowice, ulica Pocztowa 10 naprzeciwko banku rzeszy. Telefon 1263.

○○○○○○○○○○

Ucznia

syna porządných rodziców, poszukuje zaraz Drogeria pod Aniołem (B. Długiewicz) w Bogucicach.

Kupujcie u tych, co u nas ogłaszają swoje towary. Przy zakupach żądajcie od kupców, aby u nas anonowali.

Administracya „Polaka“

poleca następujące piękne książki do czytania:

Bolesław, czyli dalsze losy Genowefy, stron 86 cena 55 fen.
Amragan, książka magijska, powieść mistyczna str. 90, cena 55 fen.
Błogosławieństwo Białki, stron 58 cena 25 fen.
Dzieje narodu polskiego z 62 ilustracyami i mapą Polski stron 348, cena 1 mk.
Domcyan, Powieść z. wieku dziejów chrześcijańskich stron 160, cena 50 fen.
Elementarz polski, do użytku domowego i szkolnego stron 96, cena 25 fen.
Genowefa. Powiastka ludowa z dawnych czasów stron 64, cena 30 fen.
Górka Kłemenzowa. Powieść z dziejów słask. cena 40 fen.
Husyci na Górnym Śląsku. Opowiadanie z XIV wieku. Stron 90, cena 40 fen.
Jaskinia Bontusa. Wzruszająca powieść z średnich wieków dla młodych i starych. Stron 64, cena 30 fen.
Mały śpiewnik kieszonkowy. Cena 30 fen.

Cłary zabobona. Stron 160, cena 50 fen.
Odpuszc nam. Powieść historyczna z czasów wojny francusko-niemieckiej. Stron 146, cena 50 fen.
Szwedzi w Łędninach. Powieść z dziejów śląskich. Cena 50 fen.
Ory i sabawy w kółku rodzinnem. 101 rycin, stron 128, cena 1,20 mk.
Mały katechizm. Stron 62, cena 40 fen.
Wybor pocyli Mickiewicza. Oprawne. Cena 30 fen.
Głota wuja Tomassa. Cena 6 mk.
Wykład modlitwy Pańskiej. Cena 80 fen.
Wykład pozdrowienia anielskiego. Cena 50 fen.
Katołcki rok kosciołowy. Cena 70 fen.
Krolowa niebios. Legendy o Matce Boskiej. Cena 1 mk.
Zywoty św. Pańskich, oprawne w płótno. Cena 11 mk.
Ben Hur, powieść z czasów Pana Jezusa. Cena 5 mk.

Książki modlitewne.

Bóg z Tobą. W różnych oprawach. Cena od 40 fen. do 3 mk.
Jezus, przyjaciel dzieci. W różn. opr. Cena od 40 fen. do 1 mk.
Kłopot duszy. W różn. opr. Cena od 70 fen. do 2,50 mk.
Chwała Bogu. W różn. opr. Cena od 80 fen. do 3 mk.
Módl się. Książeczki dla dzieci. Cena od 60 fen. do 1 mk.
Wybor nabożeństw. W różn. opr. Cena od 50 fen. do 1,50 mk.
Droga do Nieba. W różn. opr. Cena od 50 fen. do 2,80 mk.
Święty Alojzy, wzór dla młodzieży. W r. opr. Cena od 60 fen. do 1 mk.
Marya wzór dla niewiast. W r. opr. Cena od 80 fen. do 2,50 mk.
Anioł stróż. W różn. oprawach. Cena od 1 mk. do 3,10 mk.
Zdrowaś Marya. W różn. opr. Cena od 1 mk. do 4,00 mk.

Powyższe książki można też nabywać za pośrednictwem naszych pp. agentów.

Przy zamówieniu i nadesłaniu należności pocztą należy dołączyć zawsze na porto od przesyłki książek i to do 50 fen. — 5 fen., od 50 fen. do 1 mk. — 10 fen., od 1 mk. do 2,50 — 20 fen.

Kto zamówi książek ponad 2,50 mk., temu w okrągu 10 mil wyślemy jako paczkę i płaci zamawiający 25 fen. na porto; dalej jak 10 mil 50 fen.